



Ryby dosłownie dusiły się w Małym Jezioraku! Wspominamy wydarzenie sprzed lat, pytamy o przyczyny

data aktualizacji: 2025.09.03



Coś się dzieje na Małym Jezioraku! Ryby dosłownie same „wychodzą” z wody, są przy lustrze jeziora i przy brzegu! Informacja o niezwykłym zjawisku, które w niedzielę 5 września 1999 roku miało miejsce na położonym w centrum Ławy akwenu, obiegło miasto z prędkością błyskawicy. Nad brzegiem Małego Jezioraka (i na nim też) pojawiło się mnóstwo osób, które nie tylko obserwowały, ale także wyciągały ryby. I to takie konkretne sztuki.

Szczupaki mające po kilka, a nawet kilkanaście kilogramów, **sandacze** również, ale także bardziej pospolite **okonie**, **leszcze** i **płocie**, również o pokaźnych gabarytach. No i **węgorze** – długie na ponad metr i grube jak konkretny łańcuch (te ostatnie szczególnie upodobały sobie miejsce tuż przy dawnej mleczarni). Sami byliśmy świadkami tego niezwykłego zjawiska, które miało miejsce w **pierwszą niedzielę września 1999**.

Jak wspomina miłośnik lokalnej historii, **Apolinary Szymkowiak**, tego dnia nad Ławą przeszła **gwałtowna ulewa i burza**. Było **zimno, ciemno**, zupełnie nie tak, jak powinno być o tej porze roku. Pan Apolinary również poszedł nad Mały Jeziorak, podobnie jak setki (dosłownie) ławian, do których dotarła informacja o tym, że **coś dziwnego** dzieje się na tym jeziorze.

Ryby z ledwością pływały, niektóre nawet na to nie miały sił. Ludzie, którzy stali na brzegu akwenu zaczęli je **wyławiać**. Na wodzie pojawiły się także łodzie i motorówki – każdy chciał skorzystać z takiej „promocji”. A czym węgorze, sandacze itd. wówczas wyławiano? Tym, co było pod ręką, nawet **reklamówkami**. Co niektórzy szybko udali się do domu i przynosili podbieraki, podrywki itp. Wędkowanie wówczas nie miało sensu, przecież rybę można było wyciągnąć z wody dosłownie **własnymi rękoma**. Tuż przy nas pewien ławianin, w wieku ok. 18 lat, wyciągnął, przy pomocy

podrywki (!), wielkiego, ważącego ok. 12 kg szczupaka. Następnie ryby te brano do domu.

Jak nam mówi ichtiolog, **Dawid Tarasiewicz**, takie ryby – wyciągnięte z wody z momencie samej tzw. **przyduchy** (ale nie później), nadają się do spożycia. Trzeba jednak pamiętać, że ryba, która pójdzie na dno, a za kilka dni wypłynie, absolutnie nie nadaje się do jedzenia. Niby wiedza oczywista, ale nie zawsze i nie dla wszystkich.

Czym jest przyducha i kiedy występuje?



Ichtiolog Dawid Tarasiewicz, wytłumaczył nam, co też dokładnie stało się 3 września 1999 roku w Iławie (fot. arch. Dawida Tarasiewicza)

Do tej pory w iławskim społeczeństwie krąży (błędna) informacja, że ryby zachowywały się tak, a nie inaczej, ponieważ **poraził je prąd**. Spekulowano, że przewód doprowadzony do fontanny znajdującej się na środku jeziora uległ awarii, w efekcie czego ryby doznały paraliżu. Tymczasem bezpośrednią przyczyną tego zjawiska była przyducha.

A czym jest podducha i kiedy występuje? Tłumaczy **Dawid Tarasiewicz**, dyrektor Gospodarstwa Rybackiego w Iławie, z wykształcenia – ichtiolog.

- Sama geneza zjawiska przyduchy związana jest ze zbyt małą ilością tlenu w danym akwenu. Występuje zarówno w lato, jak i w zimę, jednak zdecydowanie częściej dochodzi do niej przy niekorzystnych dla akwenu warunkach w porze cieplej

- mówi Tarasiewicz.

- W lato zdolność tlenu do rozpuszczania się w wodzie jest mniejsza. Ryby to zwierzęta zmiennocieplne, które w dni ciepłe zwiększają temperaturę swojego ciała i zaczynają być coraz bardziej aktywne, a przez to zwiększa się ich metabolizm. Potrzebują wówczas więcej tlenu, niż np. jesienią. A już sama temperatura na zewnątrz akwenu, jak już wiemy, wpływa negatywnie na jego ilość. Do tego dochodzą wszelkiego rodzaju **glony, grzyby** znajdujące się w wodzie itd. One, gdy jest ciepło, w procesie fotosyntezy wytwarzają tlen, jednak **gdy robi się ciemno, jest noc lub nawet podczas burzy i ulewy, nie wytwarzają już tlenu, tylko same go potrzebują.** Mamy zatem kolejnego chętnego do tlenu, którego w jeziorze jest coraz mniej. **Tego dnia doszło do burzy, a jednocześnie wcześniej było ciepło. Ryby dalej były aktywne i zużywały tlen w swym naturalnym procesie życiowym, a glony - wobec burzy, która przyszła - przestały go produkować. Już te zjawiska są prostym**

przepisem na przyduchę. A tu doszło do jeszcze czegoś innego, co wpłynęło na stan ryb i ich zachowanie

- tłumaczy ichtiolog wychowany nad Jeziorakiem.

Ryby dosłownie zaczęły się dusić



Mały Jeziorak był w 1999 roku miejscem wspominanego do dziś wydarzenia (fot. arch. Info Hawa)

Ichtiolog kontynuuje:

- Każdy akwen ma swoje warstwy poziome. Górna warstwa jest ciepła, następnie jest warstwa środkowa, tzw. termoklina, a na samym dole jest warstwa najzimniejsza. W wyniku burzy i gwałtownych, ulewnych opadów deszczu warstwy te wymieszały się. Do tego z dna jeziora „poderwały się” i uniosły ku samej górze

takie nieprzyjemne dla natury związki, jak siarkowodór itp. Wówczas tlenu był już zdecydowanie za mało. Ryby dosłownie zaczęły się dusić, w wyniku splotu tych różnych wydarzeń nie miały czym oddychać i wędrowały ku lustrze wody. Trzeba także podkreślić, że Mały Jeziorak jest akwenem płytkim, średnia jego głębokość wynosi zaledwie 3,5 metra. Jednocześnie, całe otoczenie tego jeziora, które przecież znajduje się de facto w centrum Iławy, zostawia swój, niestety negatywny, ślad na jego kondycji. Wszystko to: zakwit, nagła burza, głębokość jeziora itd. miały wpływ na to, że ryby zaczęły się dusić

- dodaje Dawid Tarasiewicz.

Jak przyznaje ichtiolog, w ostatnim czasie przyduch jest zdecydowanie mniej niż kiedyś, ma na to wpływ chłodniejsza letnia aura w porównaniu z poprzednimi latami.

- Ale np. kilka lat temu mieliśmy do czynienia z tym zjawiskiem w Odrze

- zauważa Tarasiewicz.

Przyducha zimowa

Ciekawostką jest też fakt, że do przyduch dochodzi także zimą. Wówczas występuje ona na akwenach pokrytych **lodem i śniegiem** - promienie słoneczne nie mogą się przebić przez warstwę białego puchu i lodu, przez co nie dochodzi do procesu fotosyntezy. Zjawisko to występuje zarówno na stawach hodowlanych, jak i na jeziorach.

- Wówczas jedziemy na taki staw lub jezioro i odśnieżamy je, a właściwie lód, i robimy dodatkowo otwory, przez które pod grubą warstwę lodu dostaje się tlen

- dodaje na koniec.

zico

kontakt@infoilawa.pl

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/79356-ryby-doslownie-dusily-sie-w-malym-jezioraku-wspominamy-wydarzenie-sprzed-lat-pytamy-o-przyczyny>